

Wojna na okrucieństwo

25 kwietnia 2023

W ostatnich dniach wiele dyskusji w internecie wywołało nagranie wideo, na którym żołnierze w rosyjskich mundurach odcinają głowę schwytanemu wrogowi z żółtą opaską charakterystyczną dla Sił Zbrojnych Ukrainy.

Konflikt rosyjsko-ukraiński toczy się również w przestrzeni wojny informacyjnej, która nie ma precedensu w historii, a każda próba ustalenia, czy dane wideo jest prawdziwe, czy fałszywe, jest trudnym zadaniem. Każdy taki materiał zawsze wywoływał gorącą dyskusję i prędzej czy później stał się czymś w rodzaju „kota Schrödingera”, łączącego w świadomości społecznej rzeczywistość i fikcję. Nic dzisiaj nie wzbudza takiego sceptycyzmu jak „ekspercka” dyskusja na temat autentyczności tej czy innej informacji. Dlatego bardziej przydatne jest rozważenie długoterminowej moralnej, a nie obiektywno-technicznej strony zaistniałego wydarzenia.

Sam fakt zaistnienia takiej przemocy, rozpatrywany w odosobnieniu, z pewnością daje Ukrainie moralne prawo do narzekania na nieuzasadnioną brutalność ze strony Rosji. Jednak trzeba spojrzeć na podobne incydenty, które miały miejsce od lutego 2022 roku. Spojrzenie takie daje dwa modele odpowiedzi. Pierwszy, jeśli chodzi o humanitaryzm i zachowanie rosyjskich sił zbrojnych, daje podstawy do ocen, że ten przypadek jest skandaliczny, ale wciąż stanowi wyjątek. Rosja w zdecydowanej większości przypadków przestrzega cywilizowanych zasad i konwencji międzynarodowych. Drugi zaś pozwala na konstatację, że mieliśmy do czynienia z wieloma przypadkami okrucieństwa wobec jeńców rosyjskich ze strony Sił Zbrojnych Ukrainy (SZU), które zostały zresztą uznane za wojenne przestępstwa przez renomowane międzynarodowe organizacje humanitarne. Liczba takich przypadków jest mierzona w dziesiątkach.

Ponadto warto zwrócić uwagę na czas pojawienia się w sieci wspomnianego filmu, który został nakręcony latem ubiegłego roku, ale opublikowano go dopiero teraz. Daje to podstawy do konstatacji, że strona ukraińska nie była motywowana powstrzymaniem przemocy, lecz chęcią zadania wrogowi informacyjnego ciosu w dogodnym propagadnowym momencie.

Podczas całego konfliktu stronie rosyjskiej poddało się wielu żołnierzy (SZU), a wszyscy oni byli przetrzymywani w dość akceptowalnych i humanitarnych warunkach, tworząc tak zwany „fundusz wymiany”. Jeżeli ci ludzie nie popełniali przestępstw w czasie swojej służby lub nie wyrażali chęci zakończenia służby w SZU z własnej woli, prędzej czy później byli wymieniani na rosyjskich pojmanych żołnierzy. Często takie wymiany odbywały się w stosunku korzystniejszym dla Ukrainy, co pokazywało, że Rosja była bardziej zainteresowana przetrwaniem i bezpieczeństwem własnych jeńców niż ostentacyjnym stosowaniem przemocy wobec wroga. W końcu nawet bojownicy skrajnie prawicowej Brygady Szturmowej Azow, wobec których rosyjski wymiar sprawiedliwości miał wiele pretensji, zostali poddani wymianie, co wywołało zresztą falę potępienia wewnątrz Rosji za „nadmierną litość”.

Z drugiej strony, potępiając przemoc Rosji wobec więźniów, Ukraina przegląda się w lustrze, a odbicie to nie jest dla Kijowa korzystne. Pierwsze stwierdzone przypadki znęcania się i zabijania rosyjskich jeńców wojennych miały miejsce od początku konfliktu i powtarzały się wielokrotnie. W połowie października ubiegłego roku Rada Praw Człowieka ONZ (UNHRC) opublikowała raport badający zbrodnie wojenne i naruszenia praw człowieka i międzynarodowego prawa humanitarnego popełnione na Ukrainie pod koniec lutego i w marcu. Raport odnosi się do co najmniej dwóch zbrodni wojennych popełnionych przez ukraińskich żołnierzy w marcu. Według komisji torturowali oni i zastrzelili dwóch rosyjskich jeńców wojennych w rejonie Charkowa i Kijowa. W pierwszym przypadku ukraińscy wojskowi celowo postrzelili w nogi trzech

schwytych żołnierzy rosyjskich sił zbrojnych, a jednego z nich pobili kolbą podczas przesłuchania. W drugim przypadku eksperci ONZ otrzymali nagranie wideo pokazujące żołnierza AFU strzelającego z bliska do już rannego żołnierza armii rosyjskiej.

Biorąc pod uwagę stronniczość UNHRC wobec jednej ze stron konfliktu oraz krótki, bo zaledwie dwumiesięczny okres zbierania takich danych, można sądzić, że z czasem ujawnionych zostanie jeszcze wiele przypadków takiej przemocy. Potwierdza to stanowisko władz ukraińskich, które po upublicznieniu tych przypadków doradziły swoim żołnierzom, aby nie tyle unikali takich zachowań, ale „starali się nie umieszczać filmów w Internecie”. Zatem, jeżeli przemoc wobec jeńców jest dla Kijowa akceptowalną normą, to nie ma on moralnego prawa wysuwania swoje kontrargumenty wobec Moskwy, nawet jeżeli przekroczyła „zakazaną linię”. Aby stworzyć całościowy obraz jakiegoś zjawiska, trzeba je zobaczyć ze wszystkich stron. Manipulatorzy informacji uwielbiają wrywać rzeczy z kontekstu i nadawać im dodatkowe, zniekształcone znaczenie. Przypadek odciętej głowy ukraińskiego żołnierza może być właśnie taką manipulacją, chociaż może to być prawdziwe wydarzenie.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: Strajk.eu